NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 166 (2707). Wilno Poniedziałek 26 Czerwca 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—75 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Akcja drogowa na Wileńszczyźnie

w związku z możliwością spłacania zaległych podatków państwowych w formie świadczeń w naturze.

Sieć dróg komunikacyjnych na terenie Wileńszczyzny w porównaniu z innemi bardziej uprzemysłowionemi połaciami kraju jest o wiele uboższa w gęstości swej i jakości, jednakowoż corocznie wymaga znacznych funduszów chociażby tylko na konserwację i niezbędne palące naprawy. Państwowy fundusz drogowy dopóty otaczał troskliwą opieką arterje komunikacyjne naszych ziem, dopóki nie odczuł trudności finansowych i nie był zmuszony bieżącemi wpływami regulować zaległości za roboty, dokonane w centranej części kraju, a dopiero z pozostałych drobnych sum wydzielać poszczególnym województwom na projektowane przez nie roboty.

Wileńszczyzna wskutek tego otrzymała w bież. roku na swoje sprawy drogowe bardzo małe sumy — prawie nic i znalazła się w sytuacji ciężkiej.

Oczywiście dotknęło to najbardziej drogi państwowe, których posiadamy 1337 kilometrów, w czem o nafierzchni kamiennej jest zaledwie 507 klm. a i te w 20 proc. znajdują się w stanie wymagającym bezwzględnej renowacji. Sumy będące do dyspozycji Wydziału Komunikacyjnego i Budowalnego (dawniej Dyrekcja Robót Publ.) nie wystarczały nawet na przeprowadzenie niezbędnych konserwacyjnych robót dla utrzymania na wielu traktach ciągłości ruchu.

Szukając doraźnego wyjścia z tej sytuacji Województwo poleciło Wydz Powiatowym, aby kosztem robót na drogach samorządowych dokonywano niezbędnych napraw dróg państwowych w celu niedopuszczenia do przerwania komunikacji.

Zarządzenie to było podyktowane koniecznością państwową. Sejmiki bowiem również nie posiadają wielkich funduszów. Na ogólną ilość 2452 klm. (435 klm. brukowanych) dróg wojewódzkich i powiatowych preliminowano w budżetach r. bież. na efektywne roboty 410 tys. zł., co przeciętnie wyniesie po 175 zł. na 1 klm. to jest bardzo mało.

Sytuację pogarsza znacznie jeszcze ta okoliczność, że drogi gruntowe na naszych ziemiach przyczyniają wiele kłopotów nieprzewidzianych — szczególnie w powiatach dziśnieńskim, święciańskim a częściowo i w postawskim, gdzie trakty o dużem nieraz znaczeniu gospodarczem posiadają grunta ciężkie i częstokroć zabagnione.

Sytuacja była prawie bez wyjścia. Przy pomocy Sejmików reperowano i konserwowano najważniejsze odcinki czekając na ratunek.

Widoki na polepszenie przyszły w marcu rb. z ustawą przemysłową, która w par. 27 zezwoliła spłacać zaległości podtków gruntowego, dochodowego, majątkowego i spadkowego *(wszystkie z przed 1-go października 1931 roku)* świadczeniami w naturze a także robocizną.

Opierając się na tej ustawie oraz na par. 22 rozporządzenia wykonawczego, Wydział Komunikacyjno-Budowlany przy Urzędzie Wojewódzkim przygotował swój aparat techniczno-kierowniczy do budowy i naprawy dróg państwowych, wojewódzkich i powiatowych kosztem zaległych podatków.

Powiaty województwa wileńskiego podzieliły swoje terytorja na rejony, z których każdy koncentruje się dookoła poszczególnych objektów projektowanych robót. Następnie obliczono sumy zaległości podatkowych, które ciążą na gospodarstwach, objętych okręgami. Wynoszą one okrągło 1 miljon złotych. Stanowi to zaledwie tylko część wszystkich zaległości województwa, bo projektowane okręgi nie objęły całego jego terytorjum: między rejonami jest dużo luk aerenowych.

Wydział Komunikacyjno-Budowl. liczy się jednak z możliwością, że wielu z płatników nie będzie mogło uiścić zaległości nawet robocizną i dlatego budżet swój, oparty na ustawie, zamknął sumą 640 tys. zł., preliminując na drogi państwowe 340 tys. zł., wojewódzkie — 180 tys. i powiatowe 120 tys. zł.

Opierając się na tych cyfrach można przypuszczać, że płatnicy dostarczą świadczeń w naturze: dla dróg państwowych w materjale — 13 tys metrów sześć. kamienia, 70 tys. mtr. sześć. żwiru i piasku oraz 150 mtr. sześć. budulca (na mosty) — oraz robocizną — wyżwirowanie nawierzchni 140 klm. dróg, wybrukowanie 15 klm., robót ziemnych 70 tys. mtr. sześć., okopanie 80 klm. dróg rowami z obu stron i zadarnowanie 4 tys. mtr. kw. Dla dróg wojewódzkich i powiatowych — 14 tys. mtr. sześc. kamienia, 70 tys. mtr. sześc. żwiru i piasku, 100 mtr. sześć. budulca oraz wyżwirwanie 100 km. dróg, wybrukowanie 17 klm. robót ziemnych 60 tys. mtr. sześć. i okopanie rowami 60 kilm. dróg.

W ten sposób Wydział Komunikacyjno-Budowlany rozwiązał pomyślnie rozpaczilwą na początku kwestję naprawy i budowy dróg na Wileńszczyźnie i czeka obecnie na odpowiednie rozporządzenia wykonawcze władz centralnych by niezwłocznie i energicznie przystąpić do pracy.

Pozostaje teraz jedynie sprawa dróg gminnych, których jest ponad 15 tys. klm. (660 brukowanych). Drogi te mają do dyspozycji t. zw. szarwarki. Zwrócono obecnie uwagę na bardziej racjonalne zużytkowywanie ich. W tym celu wprowadzono przy szarwarkach system robót akordowych i specjalnie przeszkolono dozorców drogowych, co razem znacznie podniesie wydajność pracy.

Dla zobrazowania całości akcji drogowej na terenie Wileńszczyzny należy wspomnieć o tem że środkami Funduszu Pracy prowadzone są roboty na szosie Wilno—Kobylnik, która w jesieni na odcinku do Michaliszek zostanie oddana do użytku publicznego. Buduje się także droga do Podbrzezia oraz od Ejszyszek do stacji kolejowej Orany.

* * *

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Wydział Komunikacyjno-Budowlany otrzymał już okólnik Ministerstwa Komunikacji, zawierajcy szczegółowe instrukcje w sprawie trybu przyjmowania świadczeń w naturze na spłatę zaległości podatków państwowych.

Punkt ciężkości pracy instrukcja ta przekłada na wydz. sejmików powiatowych względnie na zarządy miast. Instytucje te mają powziąć w sprawie tej uchwały i ogłosić w gminach na jakie drogi w obrębie powiatów (miast) mają być przeznaczone świadczenia.

Świadczenia muszą być zasadniczo zużytkowane na naprawę i budowę dróg państwowych, lecz mogą być także używane na drogi samorządowe włącznie do dróg gminnych.

Instrukcja ta zostanie dziś 26 b. m. przesłana do przewodniczących wydziałów powiatowych, by jeszcze przed żniwami płatnicy, zalegający z podatkami mogli w drodze świadczeń w naturze uiścić zaległości.

Włod.

P. Prezydent na uroczystości 37 p. strzelców kaniowskich.

KUTNO, (Pat). W niedzielę odbyła się tu uroczystość wręczenia 37 p. strzelców kaniowskich chorągwi, ufundowanej przez ziemię łęczycką.

Uroczystość tę zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczpospolitej, który o godz. 10 rano przybył samochodem ze Spały w towarzystwie szefa Gabinetu Wojskowego płk. Głogowskiego, szefa Kancelarji Cywilnej Dr. Hełczyńskiego i adjutantów. Po powitaniu przy bramie triumfalnej Pan Prezydent w otoczeniu wojewodów warszawskiego i łódzkiego, generalicji i szeregu witających osób, udał się na boisko, gdzie zgromadzone były oddziały 37 p. strz. kaniowskich, 4 p. strzelców, PW Strzelca oraz straży ochotniczych i organizacyj społecznych ze sztandarami.

Po Mszy polowej poświęceniu chorągwi i tradycyjnem wbijaniu gwoździ — Pan Prezydent Rzeczypospolitej wręczył ofiarowaną przez ziemię łęczycką chorągiew D-cy 37 pułku płk. Koszobskiemu.

Następnie Pan Prezydent udał się do budynku Starostwa, gdzie w sali konferencyjnej zebrali się posłowie i senatorowie Grupy Regjonalnej B. B. W. R., wojewodowie warszawski i łódzki, generalicja, wyżsi wojskowi, przedstawiciele sfer gospodarczych, delegacje Związku Legjonistów, POW Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet Rodziny Wojskowej, Rodziny Policyjnej oraz liczni przedstawiciele miejscowych organizacyj. Pan Prezydent pozostawał dłuższy czas wśród zgromadzonych, informując się o stanie i rozwoju prac gospodarczych. Następnie Pan Prezydent przyjął defiladę wojsk, oddziałów PW, Strzelca, straży ochotniczych, organizacyj społecznych, Związku Młodzieży, poczem udał się do kasyna oficerskiego 37 p. strz., gdzie odbyło się śniadanie. Po południu odbył się w świetlicy pułkowej obiad żołnierski, na który przybył Pan Prezydent.

Po obiedzie Pan Prezydent, żegnany owacyjnie przez zebranych, odjechał z powrotem do Spały.

Litwinow i Titulescu

poruszają sprawę Besarabji.

LONDYN, (Pat). Według informacyj „Observera" w piątek wieczorem odbyło się poufne spotkanie komisarza ludowego do spraw zagranicznych Sowietów Litwinowa z rumuńskim ministrem spraw zagranicznych Titulescu. Spotkanie to otoczone było ścisłą tajemnicą. Według pogłosek rozmowa dotyczyła drażliwych punktów stosunków rumuńsko-sowieckich a przedewszystkiem Besarabji. Podobno obie strony są zadowolone ze spotkania.

Mianowanie komisarza do spraw kościoła ewangelickiego w Prusach.

BERLIN. (Pat). W trwającym od dłuższego czasu konflikcie między rządem pruskim a kościołem ewangelickim w Prusach, nastąpił decydujący zwrot. Rząd pruski mianował specjalnego komisarza dla przeprowadzenia reorganizacji w kościele ewangelickim. Komisarz rozwiązał zarządy wszystkich gmin ewangelickich w Prusach. Wskutek tego biskup ewangelicki Bodelschwing złożył swój urząd.

Represje przeciwko macedończykom w Sofji

SOFJA. (Pat.) Parlament uchwalił wczoraj w drugiem czytaniu projekt ustawy, mającej na celu zapobieżenie zamachom macedońskim. Ustawa zwiększa sankcje kodeksu karnego i przewiduje karę śmierci nietylko dla oskarżonych o zabójstwo, ale nawet za usiłowanie zabójstwa, dokonane z rozkazów jakiejkolwiek organizacji.

Z zarządzenia władz policja, wspomagana przez oddziały wojskowe zablokowała dzisiejszej nocy stolicę. Ruch na ulicach został zamknięty aż do godzin południowych. W tym czasie policja dokonała rewizji w poszukiwaniu osób podejrzanych i broni.

Tajemnicze samoloty

nad Berlinem.

PARYŻ. (Pat.) Prasa paryska zajmuje się sprawą tajemniczych samolotów nad Berlinem. Porównając czas pojawienia się tych samolotów nad stolicą Rzeszy z ogłoszeniem komunikatu agencji Conti, odchodzi do wniosku, że agencja mija się z prawdą. Komunikat agencji pojawił się o godz. 22,30, a o godz. 22,25. według wyników badań dziennikarzy zagranicznych, żadna instytucja urzędowa w Berlinie, kierująca ruchem samolotów, a więc przedewszystkiem Tempelhof nie o samolotach obcych, znajdujących się rzekomo nad Berlniem lub nad innemi miastami Rzeszy, nie wiedziała. Gęsta sieć stacyj samolotowych w Niemczech wyklucza przelot „eskadry" nad terytorjum Rzeszy o czem piszą z rozkazu dzienniki niemieckie. Wymienione w komunikacie agencji Conti miasta, nad któremi również rzekomo widziano samoloty, każą się domyślać, że podejrzenia o zorganizowanie tego raidu rzuca się na Francję.

Analizując źródła wzmiankowanego komunikatu agencji Conti, wydawnictwo „Le Rempart" przypomina, że w najbliższych dniach rozpoczyna się w Niemczech Tydzień lotniczy. Drugim momentem tej prowokacji niemieckiej była chęć wykazania światu, że Niemcy nie mają posiegowych samolotów i skazane są całkowicie na łaskę napastników. Dalej pismo podaje treść odezwy, rzuconej rzekomo przez tajemnicze samoloty, a której przedruk był w prasie niemieckiej zabroniony. Odezwa mówiła: „Lud walczy, Hitler kłamie i oszukuje Niemcy, niemieckie stronnictwo komunistyczne zaczyna atakować".

—oOo—

Hitlerowcy u siebie...

BERLIN. (Pat.) W miejscowości Wolfstera w Palatynacie tłum dorwał się do plebanji katolickiej, wyprowadził przemocą miejscowego proboszcza na ulicę i zmusił go do publicznego odwołania na placu przed ratuszem zarzutów, stawianych narodowym socjalistom. Następnie szturmowcy hitlerowscy zamknęli proboszcza w areszcie.

—oOo—

Olbrzymi pożar.

PRZEMYŚL. (Pat.) W niedzielę o godz. 6 wiecz. wybuchł olbrzymi pożar w młynie Alfreda Frenkla w Przemyślu. Jest to jeden z najstarszych młynów w Małopolsce, przedstawiający wartość około 2 milj. zł. Pożar widoczny jest w promieniu kilkunastu kilometrów. Na miejsce wyjechali przedstawiciele władz.

Książe Mikołaj Rumuński w Warszawie

WARSZAWA, (Pat). Dziś w niedzielę przybył do Warszawy samolotem z Pragi Książę Mikołaj Rumuński w towarzystwie adjutantów kpt. Oprisa i kpt. Nicolaja.

Przylot Ks. Mikołaja poprzedził przylot płk. Stoicescu, który wylądował na lotnisku warszawskiem o g. szesnastej.

W związku z przyjazdem Ks. Mikołaja lotnisko udekorowano flagami o barwach rumuńskich i polskich.

Na powitanie księcia przybyli na lotnisko ministrowie spraw zagranicznych Beck i Komunikacji Butkiewicz, podsekretarz stanu w M. S. Z. Szembek, wiceministrowie spraw wojskowych Fabrycy i Sławoj-Składkowski, Szef Sztabu Głównego gen. Gąsiorowski, gen. Wieniawa-Długoszowski, naczelnik Wydziału Wschodniego M. S. Z. minister Schaetzel, Szef Gabinetu p. ministra spraw wojskowych płk. Sokołowski, szef Gabinetu ministra spraw zagranicznych Dembicki, dyrektor Filipowicz, płk. Rayski, członkowie poselstwa rumuńskiego z minister Cadere n. czele, attache wojskowi Rumunji i Czechosłowacji, wojewoda Jaroszewicz i in.

Przylot Ks. Mikołaja nastąpił punktualnie o godz. 17. Wychodzącego z samolotu księcia powitali ministrowie Beck i Butkiewicz, wojewoda Jaroszewicz, gen. Wiawa-Długoszowski i inni. Orkiestra odegrała rumuński hymn narodowy, poczem Ks. Mikołaj dokonał przeglądu kompanji honorowej 36 p. p., ustawionej wzdłuż lotniska oraz plutonu honorowego 1 p. lotniczego.

Po powitaniach Ks. Mikołaj w towarzystwie szefa Protokółu Dyplomatycznego Romera odjechał do Łazienek, gdzie zamieszkał w przygotowanych dla niego apartamentach pałacu łazienkowskiego, jako gość rządu polskiego.

Austrja wypowiada bezwzględną walkę hitleryzmowi.

WIEDEŃ, (Pat). W cyrku Engelmanna na masowem zgromadzeniu wygłosili kanclerz Dolfus i minister spraw wojskowych Vaugoin mowy, zapowiadając bezwzględną walkę przeciw hitlerowcom. W czasie tych przemówień odbyła się burzliwa manifestacja zgromadzonych na rzecz wprowadzenia w Austrji kary śmierci dla sprawców zamachów.

* * *

WIEDEŃ. (Pat.) Dochodzenie policji wiedeńskiej w sprawie bombowego zamachu na sklep jubilera w dzielnicy Maidling, wyjaśniło całkowicie ten zamach, w którym było kilka ofiar w życiu ludzkiem. Zamachu dokonali czterej narodowi socjaliści: kelner, bez zajęcia Kreil, introligator Teuer, cukrownik Bedenik i handlowiec Reger.

Po zamachu 3-ej jego sprawcy uciekli z Wiednia, a 4-ty introligator Teuer, został aresztowany przez policję. W zamachach dokonanych 12 i 13 maja we Wiedniu wybitną rolę odegrał zbiegły inżynier Grilleyer, który w grudniu zeszłego roku zorganizował zamach na dom towarowy Gerngrossa. Zbieg komunikował się często z emisarjuszami narodowych socjalistów z Niemiec.

W aresztach sądu krajowego w Wiedniu osadzono 14 osób pod zarzutem udziału w zamachach bombowych.

Aresztowany został słuchacz medycyny Lebert i robotnik Fenz za wrzucanie rurek z kwasem solnym do skrzynek pocztowych.

Nieznani sprawcy zalepili wczoraj cementem szyny tramwajowe na Esslinggasse, na szczęście zauważono to i uniknięto wykolejenia wozu tramwajowego.

Angielska eskadra w Gdyni.



Dnia 21 b. m. zawinęły do portu gdyńskiego dwa kontrtorpedowce angielskiej marynarki wojennej: „Veneta" i „Viceroy". Okręty angielskie stanęły przy nabrzeżu wilsonowskiem w basenie Prezydenta. W godzinach przedpołudniowych dowódcy kontrtorpedowców złożyli wizytę kontradmirałowi Unrugowi, dowódcy floty wojennej, komisarzowi rządu Sokołowowi oraz dyrektorowi urzędu morskiego inż. Łęgowskiemu. Pobyt kontrtorpedowców w Gdyni potrwa do 26 b. m.

Kongres Eucharystyczny w Krakowie.

KRAKÓW, (Pat). W niedzielę, w drugim dniu Kongresu Eucharystycznego odbyły się msze we wszystkich prawie kościołach krakowskich, poczem wyruszyły z nich procesje przed Kościół Marjacki, celem wzięcia udziału w uroczystej Sumie.

Z Katedry na Wawelu wyruszyła procesja po godz. 10 pod baldachimem postępował JE. Ks. Metrapolita Sapieha w otoczeniu biskupów i licznego kleru. Procesja przebyła głównemi ulicami miasta do wspaniale przybranego Ołtarza u wejścia do Kościoła Marjackiego. Byli tu zgromadzeni przedstawiciele władz i tłumy ludności. Sumę Pontyfikalną celebrował Biskup Lisodski z Tarnowa. Po nabożeństwie Metropolita Sapieha udzielił błogosławieństwa pasterskiego. Chóry odśpiewały Te Deum i Boże coś Polskę.

O godz. 8 wieczór w wielkiej sali Domu Katolickiego odbyła się uroczysta akademja dla inteligencji krakowskiej.

—oOo—

Nowy gmach P.B.R. w Gdyni

GDYNIA, (Pat). Dziś odbyło się tu uroczyste poświęcenie gmachu Państwowego Banku Rolnego. Poświęcenia dokonał ks. biskup Okoniewski, który w okolicznościowem przemówieniu wyraził życzenie, aby instytucja przyczyniła się do wzrostu potęgi finansowej Polski nad Bałtykiem i była widomym znakiem żywotności narodu polskiego.

Wygłoszono szereg przemówień.

ODEZWA

Komitetu uwiecznienia pamięci J. E. X. Bisk. Władysława Bandurskiego.

W dniu Imienin ś. p. Ks. Biskupa Bandurskiego 27 czerwca odbędzie się w Wilnie uroczyste nabożeństwo w Kościele Św. Jana.

Wilno corocznie w dzień śmierci i w dzień Imienin czci pamięć Tego, który był tu dla nas prawdziwym Ojcem i miłującym opiekunem wszystkich naszych poczynań społecznych. Los i jego własna wola sprawiły, że ostatnie lata służby kapłańskiej i obywatelskiej poświęcił ten gorący patrjota i ten wzorowy Kapłan naszej ziemi. Gdy przybył tu zaraz po wojnie, narazie nie miał zamiaru pozostać, z Wilnem łączyło Go tylko uczucie dla miasta romantycznej poezji Mickiewicza, Lelewela, których tak lubił w przemówieniach swoich cytować. Ale rozejrzawszy się w położeniu politycznem naszego tu odcinka, przekonawszy się, jak dalece przypomina on fortecę stale zagrożoną, ile nad nim wisi ciemnych chmur i jak podminowany jest podziemną agitacją, ten Kapłan-Żołnierz wspomniał czasy walk frontowych, okopy legjonowe, które odwiedzał i i nieustępliwie walki swoich ukochanych żołnierzyków. I pozostał. Pozostał, bo ujrzał nowe pole walki, nowe pole pracy, czynu, ofiary, a to było wszak treścią Jego pięknego życia. I trwał tak do ostatka, jako kapłan, jako dobroczyńca każdej biedy, co się do Jego miłosiernego serca zwróciła, ogarniając wielką miłością twórczą pracę na polu odbudowy Kraju i odrodzenia społeczeństwa.

Był zawsze gotów, zawsze na stanowisku, obecny wszędzie, gdzie drgało życie polskie i gdzie słowo Boże trzeba było ponad ludzkie poczynania wymówić, by je utrwalić w sercach i pamięci. I tak pracując niezmordowanie każdodziennym trudem padł powalony chorobą serca, które zawiele miłowało, które wszystkie radości i smutki polskie brało w siebie i rozpłomieniało je w gorący płomień ofiary. Wilno i Wileńszczyzna, jak cała Polska, zdawało sobie sprawę kogo ma wśród siebie, czciło i kochało swego Biskupa Legjonowego.

Zawiązany w 1931 r. Komitet Uczczenia 25-lecia Sakry Biskupiej J. E. Władysława Bandurskiego miał doręczyć zebraną kwotę Jubilatowi do uznania, a wiedziano, że myślą Jego umiłowaną było wzniesienie Stanicy Harcerskiej dla oddziału miejscowego i dla zjeżdżających tu z całej Polski harcerzy, bowiem był ich serdecznym opiekunem. Projektowano również wydanie dzieł Biskupa.

Nagły zgon X. Biskupa przeszkodził wykonaniu tych zamysłów. Komitet Uczczenia Sakry przetworzył się w Komitet Pogrzebowy i rozwiązał się, przekazawszy swe niezakończone sprawy i zebrane ofiary w kwocie 36.000 zł. nowemu Komitetowi, powołanemu przez społeczeństwo p. nazwą: „Komitet Uwiecznienia Pamięci X. Biskupa Władysława Bandurskiego“.

Na ten Komitet społeczeństwo włożyło obowiązek stworzenia dzieła, któreby choć w części mogło się stać wyrazem godnym zasług Zmarłego aby w swej idei było Mu bliskiem i drogiem, a zarazem miało szersze społeczno-państwowe znaczenie.

W wykonaniu uchwał Walnego Zebrania Komitet zwrócił się przedewszystkiem do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i do Pana Marszałka Piłsudskiego z prośbą o łaskawe przyjęcie protektoratu nad Komitetem. Przedstawiciele Komitetu byli osobiście przyjęci przez Wysokich Protektorów i otrzymali ich zgodę oraz zapewnienie co do materjalnego i moralnego poparcia zamierzeń Komitetu

Godność członków honorowych Komitetu przyjąć raczyli:

Abramowicz W. — Senator, Beczkowicz Z. Minister pełnomocny, b. Wojew. Wil., Dąb-Biernacki St. — Generał, Inspektor Armji, Fabrycy K. — I Wicem. Spraw Wojsk., Jałbrzykowski Romuald — X. Arcybiskup Metrop. Wileński, Januszkiewciz A — b. Rektor U. S. B., Jaszczołt Władysław — Wojewoda Wileński, Jędrzejewicz J. — Prezes Rady Ministrów i Min. Wyzn. R. i O. P., Kadenacowa Zofja, Kaliński E. — Minister Poczt i Tel., Litwinowicz A. — Generał D-ca OK III, Maleszewski W. — Prezydent m. Wilna, Meysztowicz A. — b. min. Sprawiedliwości, Pieracki Br. — Min. Spr. Wewn., Piłsudski Jan — b. Min. Skarbu, wiceprezes B. P., Prystor A. — b. Prezes Rady Ministrów, Prystorowa Janina, Raczkiewicz Wł.— Marszałek Senatu Rzpl., Rydz-Smigły E. — Generał, Inspektor Armji, Składkowski S.— Generał, II Wicem. Spr. Wojsk., Sławek W. —Prezes BBWR, b. Prezes Rady Min., Stachiewicz J. — Generał, Szef Wojsk. Inst. Histor., Staniewicz W. — b. Min. Rektor USB, Stroński Zdz. — Wiceprezydent m. Lwowa, Szymański J. — b. Marsz. Senatu Prof. USB, Umiastowska Janina, Wyszyński W. — Prezes Sądu Apel., Zawadzki W. — Min. Skarbu, Żeligowski Lucjan — Generał Broni.

Rozpoczynając w tych warunkach swą pracę, Komitet zwraca się przedewszystkiem z gorącem podziękowaniem do tych, co się tak przychylnie odnieśli do wezwania poprzedniego Komitetu i przyczynili się do zebrania powyżej wymienionej sumy Zarazem Komitet prosi usilnie tych, którzy jeszcze nie zwócili listy składek o nadesłanie ich, chociażby złożone ofiary były najmniejsze, najpóźniej do dnia 1 września b. pod adresem Seketarjatu Komitetu. **Wilno, ul. Micikewicza 24 m. 10.** Przystępując do swej akcji Komitet Wileński zdaje sobie sprawę z tego, że osoba ś. p. Biskupa Bandurskiego nie jest wyłączną własnością Wilna, że należy do całej Polski, i że każdy obywatel Polski powinien przyczynić się do uwiecznienia Jego pamięci, ale zarazem Komitet bierze pod uwagę ten fakt, że z chwilą, gdy się ziściły marzenia i praca całego życia Tego Bojownika i Proroka Niepodległości i Polska powstała wolna, On obrał Wilno za siedzibę w tej wolnej Ojczyźnie.

Stąd płynęły Jego natchnione słowa na kraj cały, tu budował dalej w trudzie i radosnym znoju siłę moralną Państwa, tu padł na stanowisku, i tu wreszcie spoczęły Jego zwłoki w podziemiach Katedry wileńskiej obok królów tej ziemi. Więc przedewszystkiem tu w Wilnie, gdzie działał i gdzie spoczął, z nakazu obowiązku i z nakazu serca gorąco pragniemy i powinniśmy pamięć Jego uwiecznić

Zdając sobie sprawę z ideologji i zamiarów dostojnego Zmarłego, Komitet w myśl wielokroć wyrażanych przez Niego chęci, zamierza ze składek, zebranych drogą ofiar spełnić następujące zadania, mające na celu dobro społeczne, które Zmarłego zawsze tak serdecznie obchodziło, a zarazem uczczenie Jego pamięci.

Więc 1) budowa Staniny Harcerskiej, rodzinnego domu dla braci skautowej, gdzieby znalazła to ciepło serdeczne i ideowe wskazówki, których im udzielał drogi ich Nauczyciel i Pasterz. 2) Wydanie dzieł wybranych ś. p. Biskupa Bandurskiego i zbiorowego dzieła o Nim, które już jest częściowo napisane. 3) Wzniesienie w Bazylice grobowca, któryby odpowiadał dostojeństwu Zmarłego i uczuciom wiernych.

Utrwalić pamięć o Nim czynem realnym, dla przyszłych pokoleń, jest zadaniem tych, co mieli szczęście Go znać i z Nim współpracować, a każdy grosz polski, złożony w ofierze na cel przez Niego ukochany, rozraduje Jego czystą duszę w Zaświatach, skąd błogosławi całej umiłowanej przez siebie Ojczyźnie.

Przewodniczący Komitetu:

A. Januszkiewiez
prof. USB.

Wiceprzewodniczący:

W. Maleszewski
prezydent miasta Wilna

St. Skwarczyński
gen. bryg

K. Szelągowski
kurat. Wil. Okr. Szkoln.

Przewodniczący sekcyj:

a) finansowej

M. Obiezierski
prezes Z. O. R.

b) organizacyjnej

W. Piotrowicz
radca Wojewódzki

c) prasowej

M. Szydłowski
pres. Synd. Dziennikarzy Wil.

Sekretarz Generalny:

R. Szczęsny
Nacz. Wydz. Izby Skarbowej.

Nabożeństwo ku uczczeniu ś. p. Biskupa Bandurskiego.

Jutro, we wtorek w dniu 27 bm. jako w dniu imienin ś. p. ks. biskupa Władysława Bandurskiego, odbędzie się w kościele Św. Jana o godz. 10-ej uroczyste nabożeństwo, urządzone staraniem Komitetu Uwiecznienia Pamięci Wielkiego Patrjoty, Kapłana i Kaznodziei. Komitet wzywa rodaków do jak najliczniejszego udziału w nabożeństwie. Obecni będą przedstawiciele władz państwow. i samorządowych, organizacje i in.

Czarna Kawa w Szkole Nauk Politycznych Instytutu N.-B. Europy Wschodniej.

Słuchacze trzeciego (ostatniego) roku Szkoły Nauk Politycznych Instytutu N.-B. Europy Wschodniej urządzili wczoraj pożegnalną czarną kawę dla swoich wykładowców, oraz członków i przyjaciół Instytutu.

W Wielkiej sali Instytutu zebrało się liczne grono gości, gościnnie i serdecznie podejmowanych przez gospodynie i gospodarzy. Do zebranych przemówiła absolwentka Szkoły p. Krukowska-Zdanowiczowa, wyrażając w imieniu słuchaczy III-go roku Kierownictwu Instytutu oraz Ciału profesorskiemu gorącą wdzięczność za pracę położoną dla Szkoły i jej wychowanków, oraz podnosząc szczególnie niezmiernie miłe stosunki, które panowały w wewnętrznem życiu Szkoły. Inny absolwent, p. Stec, scharakteryzował stosunek pierwszych słuchaczy Szkoły do swej pracy, składając w końcu na ręce Prezesa Zarządu Instytutu, prof. S. Ehrenkreutza, wyrazy hołdu i podzięki założycielowi Szkoły, obecnemu Prezesowi Rady Ministrów p. Jędrzejewiczowi za jego inicjatywę i położone zasługi w organizacji i kierownictwie Szkoły, jak również dziękując tym, którzy w ten czy inny sposób swą życzliwość i pomoc naszej instytucji naukowej okazali.

W odpowiedzi na te przemówienia Prezes Zarządu prof. S. Ehrenkreutz, dając zarys historji powstania Instytutu i jego Szkoły, podkreślił znaczenie czynnika przyjaźni i wzajemnego zaufania, łączącego grono ludzi, którzy inicjatywę założenia Instytutu podjęli i ją urzeczywistnili. Mówca wskazał następnie na wielką rolę w pracy Instytutu sił młodych z pośród wykładowców i stałych pracowników Instytutu, na których spada znaczna część codziennej pracy. Jestem przekonany — mówił prof. Ehrenkreutz — że słowa przez Was przed chwilą wypowiedziane, nie są konwencjonalnym frazesem, lecz szczerym wyrazem ożywiających Was uczuć. Życzę Wam, abyście te swoje cele i dążenia, któremi kierowaliście się, wstępując do szkoły, jaknajpełniej po jej ukończeniu w życiu zrealizowali“.

W bardzo miłej atmosferze goście spędzili parę godzin na ożywionej pogawędce, poczem rozpoczęła się zabawa taneczna.

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

— **„Niemcy à la minute“.** Ta pierwsza u nas książka o Niemczech hitlerowskich jest jedną z lepszych w obfitej już literaturze światowej na ten temat. Wyszła z pod pióra Z. Nowakowskiego (nakład Gebethnera i Wolffa). Napisana jest błyskotliwie, ale trzeźwo, dowcipnie (bez szmoncesu) dokumentarnie, lecz bez nudy reporterskiej, syntetycznie, choć bez gelerterstwa. Autor jej w pamiętnych dniach marcowych jeździł po Niemczech, które zna skądinąd dobrze z dawnych czasów i od strony t. zw. „wejmarowskiej“. Ma więc sporo materjału do zestawienia i przeciwstawiania.

— Nakładem Urzędu Statystycznego ukazał się zeszyt 10 **Statystyki Polski serji B „Statystyka Rolnicza 1931/32“.**

Publikacja ta, ukazująca się po raz drugi jako odrębne wydawnictwo z cyklu Statystyki Polski, zawiera bardziej szczegółowe i źródłowe niż w roku ubiegłym dane o powierzchni użytków za 1931 rok, powierzchni zasianej, ogólnych i przeciętnych zbiorach za 1932 rok oraz o liczbie zwierząt gospodarskich w 1932 roku. Wydawnictwo ukazało się w porównaniu do roku ubiegłego w formie obszerniejszej z uwagi na konieczność omówienia nowej metody dochodzeń statystycznych zastosowanej w 1932 roku. Pozatem dział „Zasiewy i Zbiory“ został w porównaniu z poprzedniemi publikacjami znacznie rozszerzony przez podanie danych liczbowych o powierzchni zasianej, ogólnych i przeciętnych zbiorach według powiatów dla 18 ziemiopłodów (zamiast poprzednio publikowanych danych o ogólnych i przeciętnych zbiorach dla 6 ziemiopłodów).

Wreszcie ważniejsze zagadnienia z poszczególnych działów statystyki rolniczej zostały zilustrowane kartogramami (14). Śląska 42.

RADJO

WILNO.

PONIEDZIAŁEK, dnia 26 czerwca 1933 roku.

Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny Muzyka. Chwilka gospodarcza. 11,57: Czas. 12,05: Audycja dl apoborowych (muzyka). 12,25: Przegląd prasy. 12,35: D. c. audycji dla poborowych (muzyka). 15,20: Progr. dzienny. 15,25: Giełda roln. 15,35: Audycja dla dzieci. 16,05: Muzyka baletowa (płyty). 17,00: Francuski. 17,15: Koncert kameralny w wyk. Kwartetu im. Karłowicza. 18,15: „Międzynarodowa konferencja gospodarcza“ odczyt. — Komarnicki. 18.35: Koncert dla dzieci (płyty). Objaśnia Zofja Ławęska. 19,05: Wil. kom. sportowy. 19,20: Program na wtorek. 19,25: „Węgry po wojnie światowej“ odczyt litewski. 19.40: Feljeton literacki. 20,00: Opera „Halka“ St. Moniuszki. Dziennik wieczorny. D. c. opery. Skrzynka rolnicza. D. c opery. Wiad. sport. Kom. meteor. D. c. opery.

Z Muzyki

Popis publiczny uczniów i uczenic Konserwatorjum.

Popisy publiczne wszelkiego typu szkół artystycznych mają tę cechę, iż w sposób nieomylny uwydatniają dodatnie i ujemne strony produkcji, jako rezultaty takiego czy inego kierownictwa ręki danego pedagoga. Perspektywa estrady działa tu z niezawodną przeważnie trafnością.

Jeżeli nawet zachodzą w wykonaniu publicznem uczniów usterki, zupełnie naturalne i zrozumiałe wobec specjalnie denerwującego nastroju dużej sali i połączonego z tem podnieconego stanu poczucia zwiększonej odpowiedzialności osobistej produkującego się ucznia, to również z łatwością dadzą się tu odróżnić powody przypadkowego wzruszenia od powodów istotnych, tkwiących w metodzie nauczania.

Popisy uczniów i uczenic Konserwatorjum Wileńskiego przyzwyczaiły nas już od szeregu lat do produkcj niezmiernie starannie przygotowanych, a nieraz nawet do uzewnętrznienia nietylko solidnych metod nauczania, ale i indywidualnych, racjonalnie rozwijających wybitnych talentów poszczególnych jednostek.

Popis tegoroczny, o programie, zawierającym liczne wartościowe utwory, dał obfity materjał produkcji solowych i zespołowych. Zwłaszcza pocieszającym jest objaw kultywowania muzyki zespołowej w jej formie instrumentalnej i wokalnej. Do czterech koncertów (fortepionowych i skrzypcowych) towarzyszyła orkiestra uczniów Konserwatorjum (klasa dyrektora Wyleżyńskiego), mając zadanie b. trudne, a wykonane z całą potęgą brzmienia i muzykalnością frazowania. Zespół chóru żeńskiego (kl. prof. Karmiłowa), z solową partją ucz. Chmielewskiej, intonował czysto i cieniował b. umiejętnie. To samo trzeba powiedzieć i o kwartecie wokalnym Verdi'ego ucznia tejże kl. Pozatem niejednokrotnie słyszeni ucz. tej klasy, pp. Niedzielko i Rewkowski, wykazali dość posuniętą muzykalność przy stale rozwijających się w rytmie w koncercie Mendelsodzo dobrze postawione głosowo, oraz muzykalnie oddane były produkcje ucz. Bandurskiej i Markiewiczówny (kl. prof. Wyleżyńskiej). Z klasy śpiewu prof. Święcickiej wykonawczynią była ucz. Jabłońska, tegoroczna absolwentkwa. Skrzypce miały reprezentantów czterech: prawdziwą przyjemność sprawiło słuchanie produkcji młodziutkiej skrzypaczki, ucz. Rabinowiczówny, (kl. prof. Kontorowicza), która nietylko dzielnie trzymała się w tytmice w koncercie Mendelsona z tow orkiestry, ale z głębokim poczuciem muzykalnem zarysowała całość utworu. Ucz. Rabinowicz (z tejże klasy) w trudnym koncercie Czajkowskiego, pomimo usterki pamięciowej wykazał doskonałe opanowanie techniczne i piękny ton, zalety, oparte na solidnej szkole. Uczeń Frydman (klasa p. Ledóchowskiej) odznaczył się w koncercie Vienatemps'a bardzo dobrze uporządkowaną techniką palcową, ładnym tonem i muzykalnością ujęcia utworu. Ucz. Bankówna tejże klasy miała w Koncercie Karłowicza dużo rozmachu, niezawsze panując nad dokładnością trudnych gryfów i czystością intonacji.

W wykonaniu uczniów i uczenic klas fortepianowych przejawiła największa dojrzałość wykonawców.

Trudne zadanie wykonania pięknych „Warjacji symfonicznych“ Francka z tow. orkiestry pokonał ucz. Chones (kl. prof. C. Krewer) z całą swobodą doskonałego technika i z wyczutym poczuciem stylu. Taką samą muzykalność, acz w zakresie subtelnego liryzmu, wykazał ucz. Heler (kl. prof. Krewer) w utworach Chopina i Debussy'ego.

Z klasy prof. Kimontt-Jacynowej ucz. Szabsaj (absolwent) z zupełnem opanowaniem technicznem i należytem pogłębieniem grał z tow. orkiestry koncert d-moll Brahmsa, gęstem nasyceniu dźwiękowem; zaznaczył się tu wybitnie spokój w opanowaniu całości trudnego utworu. Druga reprezentantka tej klasy, ucz. Czuchowska miała dobre momenty zwłaszcza w szerokiem traktowaniu Preludjum i fugi Frescobaldi'ego w układzie Respighi'ego.

Jeszcze jeden zespół, mianowicie instrumentów dętych (kl. prof. Reszkego), dowiódł w kwartecie Ramsöe, do jakiej dyskrecji brzmienia można doprowadzić instrumenty o dźwiękach bujnych, nawet — w razie ich nadużycia — jaskrawych.

W ogólnem wrażeniu popis tegoroczny dał duże pole do ponownego okazania racjonalnej pracy Konserwatorjum Wileńskiego, z roku na rok zdobywającego się na wyniki, mogące stanąć do rywalizacji z poważniejszemi uczelniami tego typu.

Zastępca.

KURJER SPORTOWY

Zawody strzelecko-łuczne i marszowe o mistrzowstwo m. Wilna w r. 1933.

W czerwcu 1933 r. zostały przeprowadzone zawody strzelecko-łuczne i marszowe o mistrzostwo m. Wilna. Wyniki osiągnięte w czasie powyższych zawodów przedstawiają się następująco:

I. Broń wojskowa długa.

1. Pierwsza klasa strzelecka:

A) Wyniki zespołowe:

1-e miejsce — WKS 5 p. p. Leg. — 401 pkt na 600 możliwych

2-e miejsce — WKS 1 p. p. Leg. — (I-szy zesp.) — 363 pkt. na 600 możliwych.

3-e miejsce — Związek Strzelecki — 356 pkt. na 600 możl.

B) Wyniki jednostkowe:

1-e miejsce — chor. Sokulski Stanisław z 5 p. p. Leg. — 141 pkt. na 200 możliwych.

2-e miejsce — plut. Szejpunas Franciszek z 6 p. p. Leg — 136 pkt. na 200 możl.

3-e miejsce — por. Pawłowicz Józef z 1 p p. Leg. — 134 pkt. na 200 możl.

2. Druga klasa strzelecka:

A) Wyniki zespołowe:

1-e miejsce — WKS 5 p. p. Leg. (I-szy zespół) — 415 pkt. na 600 możliwych.

2-ej miejsce — WKS 6 p. p. Leg. — 409 pkt. na 600 możl.

3-e miejsce WKS 1 p. p. Leg. (1-szy zespół) — 407 pkt. na 600 możl.

B) Wyniki jednostkowe:

1-e miejsce — por. Drzewiecki Stanisław z 5 p. p. Leg. — 158 pkt. na 200 możliwych.

2 m. — plut. Bielaczyc Józef z 1 p p. Leg. — 157 pkt. na 200 możl

3 m. — plut Rosiak Kazimierz z 5 p. p. Leg. — 146 pkt. na 200 możl

3. Trzecia klasa strzelecka:

A) Wyniki zespołowe:

1-e miejsce — WKS 5 p. p. Leg. (I szy zespół) — 519 pkt. na 600 możliwych

2 m. — WKS 5 p. p. Leg. (II-gi szespół 515 pkt. na 600 możl.

3 m. — WKS 1 p. p. Leg. — 506 pkt. na 600 możl.

B) Wyniki jednostkowe:

1-e miejsce st. sierż. Wagner Ludwik z 5 p. p. Leg. — 183 pkt. na 200 możliwych

2 m. — kpr. Januszewski Ignacy z 5 p. p Leg — 179 pkt. na 200 możl.

3 m. — chor. Dziennik Feliks z 1 p p. Leg — 176 pkt. na 200 możl.

II. Broń wojskowa krótka.

A) Wyniki zespołowe:

1-e miejsce — Policyjny Klub Sportowy— 249 pkt. na 360 możliwych.

2 m. — WKS 3 baon Saperów — 230 pkt. na 360 możli.

3 m. — WKS 5 p. p Leg. — 191 pkt. na 360 możl.

B) Wyniki jednostkowe:

1-e miejsce — por. Fus Stefan z 3 Baonu Saperów — 98 pkt. na 120 możl.

2 m. — p. Derecki Władysław z PKS— 92 pkt. na 120 możl.

3 m. — p. Ignatowicz Juljan z PKS — 84 pkt. na 120 możl

III. Broń krótka dowolna, (cal. 22).

Wyniki tylko jednostkowe:

1-e miejsce — por. Fus Stefan z 3 Baonu Saperów — 213 pkt. na 300 możl.

2 m. — p. Derecki Władysław z PKS — 201 pkt. na 300 możl.

3 m. — p. Ignatowicz Juljan z PKS— 191 pkt. na 300 możl.

IV. Broń krótka (pistolet sylwetkowy).

1-e miejsce — por. Fus Stefan z 3 Baonu Saperów — 178 pkt. na 200 możl.

2 m. — p. Kolter Antoni z PKS — 171 pkt. na 200 możl.

3 m. p. Ignatowicz Juljan — z PKS — 140 pkt. na 200 możl.

V. Broń małokalibrowa — panowie.

1. Pierwsza klasa strzelecka:

A) Wyniki zespołowe:

1-e miejsce — Związek Strzelecki — 1385 pkt. na 1500 możliwych.

2 m. — Państwowa Szkoła Techniczna— 1370 pkt. na 1500 możl.

3 m. — WKS 1 p. p. Leg. (I-szy zespół)— 1366 pkt na 1500 możl.

B) Wyniki jednostkowe.

1-e miejsce — p. Kozakiewicz Wacław z SMP — 285 pkt. na 300 możliwych.

2 m. — p. Legumek Wacław ze Zw. Strzel. —284 pkt. na 300 możl.

3 m. — p. Jurkojć Michał ze Zw. Strzel. —283 pkt. na 300 możl.

3. Trzecia klasa strzelecka:

A) Wyniki zespołowe:

1-e miejsce — Państwowa Szkoła Ogrodnicza — 1330 pkt na 1500 możliwych.

2 m — Policyjny Klub Sportowy — 1323 pkt. na 1500 możl.

3 m. — Miejska Straż Pożarna — 1315 pkt. na 1500 możl.

B) Wyniki jednostkowe:

1-e miejsce — p. Menich Bolesław z PKS —284 pkt. na 300 możl.

2 m. — p. Rostkowski Mikołaj „Sokół“— 278 pkt. na 300 możl.

3 m. — p. Mojżesz Ignacy z PKS — 277 pkt. na 300 możl.

3. Trzecia klasa strzelecka:

A) Wyniki zespołowe.

1-e mieszec — WKS 6 p. p. Leg. — 1277 pkt. na 1500 możl.

2 m. — WKS 3 Baon Saperów — 1270 pkt. na 1500 możl.

3 m. — Komenda P. P. Wilno — miasto 2 — 1240 pkt. na 1500 możl.

B) Wyniki jednostkowe:

1-e miejsce — plut. Wiłnowski Jan z 6 p. p. Leg. — 274 pkt. na 300 możl.

2 m. — p. Trzeciak Witold z P. W. — 265 pkt. na 300 możl.

3 m. — p. Markiewicz z PW — 264 pkt na 300 możl.

VI. Broń małokalibrowa — panie.

1. Pierwsza klasa strzelecka:

A) Wyniki zespołowe:

1-e miejsce Związek Strzelecki — 1315 pkt. na 1500 możliwych.

2 m. Org. Przysp. Kob. do Obrony Kraju —1250 pkt. na 1500 możl.

3 m. — K. S. Rodziny Wojskowej — 1236 pkt. na 1500 możl.

B) Wyniki jednostkowe:

1 m. — p. Szłajewska Leokadja z Zw. Strzel. — 284 pkt. na 300 możl

2 m. — p. Kowalczykówna Irena z OPK do OK — 273 pkt. na 300 możl.

3 m. — p. Markiewiczówna Weronika — ze Zw. Strzel. — 273 pkt. na 300 możl.

2. Druga klasa strzelecka:

A) Wyniki zespołowe:

1 m. — Org. Org. Przysp. Kob. do Obrony Kraju — 1096 pkt. na 1500 możl.

2 m. — KS Rodziny Wojskowej — 978 pkt. na 1500 możl.

B) Wyniki jednostkowe:

1 m. — p. Lewkowiczówna Marja z KS Rodz. Wojsk. — 250 pkt. na 300 możl.

2 m. — p. Łaska Teofila z OPK do OK— 246 pkt. na 300 możl.

3 m. — p. Szymońska Jadwiga z KS Rodz. Wojsk. — 226 pkt. na 300 możl.

3. Trzecia klasa strzelecka:

A) Wyniki zespołowe:

1-e miejsce — Związek Strzelecki — 955 pkt. na 1500 możliwych.

2 m. — KS Rodziny Wojskowej — 933 pkt. na 1500 możliwych.

B) Wyniki jednostkowe:

1 m — p. Malcowa Jadwiga z KS Rodz Wojsk. — 230 pkt. na 300 możl.

2 m — p. Wasilewska Wiktorja z Zw. Strzel. — 229 pkt. na 300 możl.

3 m. — p. Opierowiczówna Tamara z Zw. Strzel. — 221 pkt na 300 możl.

VII. Zawody łuczne.

1. PANOWIE:

A) Wyniki zespołowe:

1 m. Gimnazjum im. J. Lelewela — 181 pkt. na 450 możl.

B) Wyniki jednostkowe:

1 m. — p. Onoszko Janusz z gimn. im J. Lelewela — 70 pkt. na 150 możl.

2 m. p. Przybora Waldemar z gimn. im. J. Lelewela 64 pkt. na 150 możl.

3 m. — p. Kowalczuk Jerzy z gimn. im. J. Lelewela — 47 pkt. na 150 możl.

2. PANIE:

A) Wyniki zespołowe:

1 m. — Zespół instruktorski OPK do OK 151 pkt. na 450 możl.

2 m — Zespół Nr 3 OPK do OK 109 pkt. na 450 możl.

3 m. — Zespół Nr. 1 OPK do OK — 76 pkt. na 450 możl.

4 m. — Zespół Nr 2 OPK do OK — 68 pkt. na 450 możl.

B) Wyniki jednostkowe:

1 m. — p. Kowalczukówna Czesława z OPK do OK — 67 pkt. na 150 możl.

2 m. — p. Harasimówna Janina z OPK do OK — 59 pkt. na 150 możl.

3 m. — p. Lubieńska Wanda z OPK do OK — 48 pkt. na 150 możl.

4 m. — p. Kowalczukówna Irena z OPK do OK — 47 pkt. na 150 możl.

(Dokończenie „Kurjera Sportowego“ na str. 4).

Wspaniały sukces Drukarza.

KPW OGNISKO PRZEGRAŁO 3:0

Skończyło się. Ognisko sprawiło znów niespodziankę w postaci porażki z benjaminkiem A klasy wileńskiej, z Drukarzem Był to przecież ostatni mecz Ogniska i co ciekawsze, że przecież po przegranym w sobotę meczu Makabi drużyna Ogniska mogła śmiało zdobyć wicemistrzostwo, ale trzeba było wygrać z Drukarzem. Zdawało się, że Ognisko wygra, ale cóż, znów wystąpił mało wartościowy zespół na boisko z gwiazdami, które już nie błyszczą, z filarami, które nie są filarami, nic też dziwnego, że młoda, pełna wiary w swe własne siły drużyna Drukarza bierze odrazu inicjatywę i zdobywa z chwili na chwilę coraz większą przewagę a Ognisko rozpaczliwie broni się.

Atak kolejarzy grał bez Godlewskiego, ale grał sam Ballosek, który na pomocy wygląda bardziej okazale i jest o klasę lepszym niż w ataku. Osłabiono więc tyły drużyny w sposób wyraźny zwłaszcza, że w bramce zabrakło doskonałego Suchodolskiego.

Drukarz zaś jak zawsze wystąpił ze swoim szczęśliwie grającym Bartoszewiczem w bramce, z Pawluciem na obronie i z braćmi Bartoszewiczami na czele.

Pierwsza bramka pada ze strzału doskonale usposobionego Pawlucia, a potem dwie kolejne bramki zdobywa Bartoszewicz. Strzały Gasztowta i Balloska idą górą, a Burzymski z Drukarza źle ustawia się i puszcza piłkę na linję zamiast ją skierować do bramki.

Po zmianie Ognisko chce wyrównać, ale cóż kiedy nie może. Prześladuje ich częściowo pech, a największym grzechem jest stanowczy brak treningu u graczy.

Mecz kończy się więc zasłużonym sukcesem Drukarza, który jeżeli zostanie unieważniony mecz z ŻAKS, to może nawet zająć trzecie zaszczytne miejsce w tabelce.

Drukarza los wisi więc jeszcze w powietrzu, a faktycznie uzależniony jest od dzisiejszej decyzji zarządu WOZWPW, który rozpatrywać będzie złożony protest niefortunnego meczu z Żaksem i trzeba przypuszczać, że protest zostanie uwzględniony bo nie można w żadym wypadku tolerować bałaganu wynikłego na boisku z winy gospodarzy meczu i z winy publiczności. Najsprawiedliwiej więc będzie mecz Drukarz—ŻAKS powtórzyć.

Po wczorajszym meczu, sędziowanym dobrze przez p. Katza, definitywnie wicemistrzem została drużyna Makabi, a Ognisko zajęło dopiero przedostatnie 4 miejsce.

Pozostał więc jeszcze jeden mecz ŻAKS—WKS no i ewentualne spotkanie ŻAKS—Drukarz

KPW

Wytyczne pracy kult.-oświat. Okręgu K. P. W. Wilno.

Na wszystkich niemal zjazdach, zebraniach zarządów i zgromadzeniach słyszy się zwykle w t. zw. programowych przemówieniach rzucane z patosem hasło „Wychowanie obywatelskie“, „Wychowanie państwowe!!“ Głowy się chylą z szacunkiem i — cisza. Bo gdy się wejdzie w dyskusję i poruszy tematy to nietrudno stwierdzić że hasło to piękne — staje się frazesem. Dlatego też, korzystając z udzielonej nam gościnności „Kurjera“, postanowiłem omówić szczegółowiej dział pracy kulturalno-oświatowej K. P. W., by hasłu temu nadać treść — która stanie się w jesieni obecnego roku obowiązującym programem naszych sekcyj kulturalno-oświatowych. Przejdziemy zatem pokolei wszystko, co na treść wychowania obywatelskiego i państwowego się składa.

Powszechne nauczanie daje każdemu obywatelowi pewne minimum wykształcenia i kultury. To minimum jest ograniczone środkami Państwa a dalszy postęp umysłowy i kulturalny jednostki, będący podstawą postępu całego Narodu, musi być pozostawiony dobrowolnej pracy jednostki która łącząc się w organizację — musi znaleźć w niej program, moralne oparcie i najlepsze dla tej pracy warunki.

Dlatego pierwszym i zasadniczym filarem pracy oświatowej K. P. W. musi być bibljoteka i czytelnia celowo prowadzona. Członkom uzupełniającym swe wykształcenie Ogniska winny ułatwić dostęp do placówek oświatowych już w danem środowisku istniejących. Ogniska muszą w jaknajszerszym zakresie wykorzystywać organizowane przez Inspektoraty szkolne oraz władze samorządowe cykle odczytów i kursów. Treść odczytów i zakres kursów, które muszą być wygłaszane we wszystkich Ogniskach zostanie podana i opracowana przez Zarząd Okręgowy.

Przydatność fachowa, wyrobienie gospodarcze jednostek łączy się bardzo silnie z rozwojem kulturalnego narodu i dlatego bardzo ważnem zadaniem Ognisk jest propagować dokształcanie zawodowe oraz zakładać choćby najdrobniejsze warsztaty pracy jak pasieki, sady, hodowle przetwórcze.

Szerzenie sfery zainteresowań winno się uzyskiwać przez odpowiednio kierowane wieczory dyskusyjne, pogadanki, pokazy, kółka samokształceniowe a stąd już krok tylko do brania udziału w szerszem życiu społecznem co specjalnie u nas ma ogromne znaczenie.

Tak mniejwięcej wyglądałaby treść pracy oświatowej którą Zarząd Okręgu ujmie w ramy programu.

A praca kulturalna?

Praca kulturalna zazębia się i opiera na pracy oświatowej. W tej dziedzinie dążyć musimy przedewszystkiem do wpojenia w jednostkę zrozumienia obowiązków względem państwa oraz przekonania o konieczności jaknajlepszego wykonania tych obowiązków, związanie uczuciowe obywateli z państwem, zrozumienie jego potrzeb wynikających z aktualności położenia wewnętrznego i zewnętrznego oraz dośrodkowego ustosunkowania się do poczynań własnego rządu.

Równolegle do wpajania tych zasad musi iść praca w kierunku zrozumienia i wewnętrznego przekonania o konieczności zrzeszania się, pracy w zespołach, tworzenia organizacyj opartych o jednolitą ideę, jednakowe poglądy i cele.

I tu oprzeć naszą pracę nad wychowaniem obywatelskiem musimy na zespołach muzycznych, chórach i zespołach teatralnych. Zespoły te muszą być szkołą życia społecznego i dlatego muszą być bardzo troskliwie organizowane oraz cieszyć się specjalną opieką Ognisk. Ich organizacja musi się opierać na pewnej autonomji o własnym zarządzie, doradcy technicznym, a kierownik musi być człowiekiem o dużem wyrobieniu społecznem. One są zawsze właściwą duszą wszelkich imprez, obchodów i uroczystości a zadaniem ich tworzyć właściwy nastrój odpowiadający celowi pracy.

Opierając się na tych założeniach stanowiących treść wychowania obywatelskiego i społecznego Zarząd każdego Ogniska dążyć musi chcąc wykonać swe zadanie do pogłębienia miłości Ojczyzny, poczucia łączności jednostki ze społeczeństwem i rozwijania osobistych i społecznych zalet charakteru.

A teraz słów parę o warsztatach pracy naszej.

Warsztatem tym to świetlica, której cel i zadanie trzeba zrozumieć aby ją należycie urządzić i zorganizować. Świetlica to nie ujeżdżalnia ogromna i pusta w której oddech zamarza, opalić ani oświetlić nie można, to środowisko w którem jednostka czuć się musi dobrze i miło i w którem chętnie przebywa. Praca w niej oparta być musi o zainteresowanie ogółu dla którego służy a jej urządzenie musi wywoływać nastrój nadający się do prac którym służy.

Czyż zamiast cudownych „landszaftów“ nie są lepsze kilimy i tkaniny regjonalne, lub zamiast mebli giętych, przepiękne a tak proste wyroby ludowe? I czy tego nie można we własnym nieraz wykonać zakresie pracą zbiorową na rzecz organizacji tak jak budujemy strzelnice, stawy rybne i stadjony? Tu poważne pole pracy i popisu sekcyj kobiecych K. P. W. One powiny dbać o miły i pociągający oko wygląd świetlic.

Sama praca świetlicowa musi być opartą o zbiorowe współdziałanie jednostek, o zespoły i grupy, które współdziałając ze sobą dają właściwy program prac. Umiejętne łączenie indywidualności poszczególnych jednostek w grupy, danie im możności wypowiadania się i swobody rozwoju jest gwarancją należytego tempa tych prac.

Tak przedstawiają się ramy naszej pracy kulturalno-oświatowej w Okręgu Wileńskim. Wprowadzony w życie rozkazem Prezesa Zarządu Gł. posła Starzaka program pracy kult.-oświatowej, ujednostajnił i dał tej pracy stałe i konkretne zasady.

W tem doniosłem zadaniu wychowania społecznego członków naszej organizacji nie możemy opierać się tylko o własne siły. Musimy w pracy naszej szukać oparcia i współpracy ludzi ze świata nauki, świata literacko-artystycznego aby ją na wysokim poziomie postawić. I dlatego dążymy do utworzenia sobie koła sympatyków K. P. W., których pomoc fachowa gwarantować będzie rozwój naszej pracy dla dobra kapewiaków i ideologji państwowej.

Tadeusz Sheybal
Wicepr. Ogn. K. P. W. Wilno.

Wrażenia z kursu kierowników sekcyj kult.-oświat. KPW.

Wróciliśmy. Wrażeń z tego kursu moc — więcej niż z dalekiej podróży. Nikt do mego opowiadania piękniejszego nie dał wstępu, jak nasz ulubiony Witold Hulewicz (Nr. 2677 Kur. Wil.).

„Człowiek, wracający z dalekiej podróży, staje się zbiornikiem najsprzeczniejszych uczuć. Przymknąwszy oczy, ma pod powiekami natłok obrazów o żywych barwach i drgającym ruchu. Wnosi we własny dom czułe i bogate klisze wrażeń, wywołane, ale jeszcze nie utrwalone — tak, iż oglądać je można tylko samotnie, w ciemni. Cudze oczy zacierają kontury. I potem stopniowo obrazy utrwalają się na filmie, ale już są inne: grubsze, ostrzejsze, skostniałe w pewien szablon...“

Czterdziestu sześciu słuchaczy zjechało się z różnych zakątków Polski. Zaczęło się od uroczystego otwarcia kursu i inauguracyjnych przemówień: Prezesa Zarządu Głównego, posła Staszaka, wiceprezesa do spraw kulturalno-oświatowych, inż. Girtlera i Dyrektora Kursku, p. Chmielewskiego. Usłyszeliśmy pięknie sformułowane cele i zasady naszej pracy kulturalno-oświatowej, a wytyczne działalności wskazują — dążyć do:

a) pogłębiania wśród członków organizacji miłości ojczyzny;

b) wzbudzanie poczucia łączności jednostki ze społeczeństwem;

c) wpojenie w członków organizacji zasadniczych wiadomości obywatelskich;

d) rozwijania osobistych i społecznych zalet charakteru;

e) kształcenia umysłowego i wyrobienia kulturalnego członków.

Podstawą pracy kulturalno-oświatowej W. P. K. P. jest praca świetlicowa.

Oczywiście niesposób przez krótki dwutygodniowy kurs zrobić z nas dobrych i wykształconych oświatowców, ale tem niemniej dano nam miljon bodźców do tej pracy i wiele cennych wskazówek. Taki cel miał też program kursu, ogromnie zresztą przeładowany. — Zajęcia trwały codziennie od godz. 9 do 22 z dwugodzinną przerwą obiadową, przeplatane: wykładami, praktycznemi zajęciami świetlicowemi, wycieczkami, zwiedzaniami, hospitacjami i t. p.

Przedmiotem wykładów były: rzut oka na hisgtorję cywilizacji, świat i Polska po wojnie, wybrane zagadnienia z polskiej literatury współczesnej, źródła ruchu kulturalno-oświatowego na tle współczesnych stosunków społeczno-politycznych i gospodarczych, przegląd form pracy oświatowej, podstawy socjologiczne i psychologiczne w pracy oświatowej, nowe prądy wychowawcze, wychowanie społeczno-obywatelskie, wychowanie umysłowe, wychowanie estetyczne i artystyczne, turystyka i krajoznawstwo, czytelnictwo w pracy oświatowej i zagadnienia organizacyjne.

Aż głowa trzeszczy — tyle tego! Niektóre tematy, specjalnie nas interesujące, podam wkrótce w streszczeniu.

W zwiedzaniach i hospitacjach chodziło kieownictwu kursu o to, żebyśmy poznali warunki i formy pracy kulturalno-oświatowej, samokształceniowej w stolicy. Poznaliśmy organizację i pracę kół oświatowych i uniwersytetu powszechnego. Nię mogąc wdawać się w szczegóły (można to poznać z książki: „Z doświadczeń oświaty dla dorosłych m. Warszawy“ — 1933 r.). Wspomnę tylko, że pracę tych instytucyj społecznych cechuje zasada zespołowości, wolny i nieskrępowany, a życzliwy stosunek kierownika do słuchacza. Kierownik jest tu raczej inspektorem pracy, a nie wykładowcą, stąd niezwykle czynne zainteresowanie się wszystkich słuchaczy danem zagadnieniem. Przetwórcami myśli dyskutowanej jest cały zaktywizowany zespół. Tak samo jest w teatrze (zespoły p. Ładosza) recytacje zespołowe, inscenizacje, szarady i t. p.) — Niema przegrody między aktorem, a widzem. Wszyscy są aktorami — na scenie i widowni. Wszyscy są czynni, jednakowe mają przeżycia.

Zwiedziłimy Muzeum Narodowe (dużą skalę nastroju tworzy wystawa, związana z Powstaniem 1863 r.). Zamek Królewski, Pałac Wilanowski i ciekawsze punkty, jak Stare Miasto, Pragę, Żoliborz i t. d.

A propos Żoliborza. Niezwykła rzecz. Na zwaliskach Cytadeli buduje się nowoczesne, duże miasto. „Szklane domy“. Posiada już ponad cztery tysiące mieszkańców, materjalnie i uczuciowo w rozwoju tego miasta zainteresowanych, jako członkowie — współwłaściciele. Piękne, nowoczesne gmachy i urządzenia. Ogródki, szkoły, boiska, teatr, pralnie mechaniczne i centralne ogrzewanie wodne z jednego punktu na całe miasto. Cud techniki budowlanej i urządzeń życia społecznego. Mogą być dziury w całem, ale mniejsza o to. Uderza jednak jedna. Dlaczego tak mało wiemy o tem, co się w Polsce dobrego dzieje? Dlaczego tak mało reklamy? Dosięgają nas reklamy budownictwa i urządzeń zagranicznych, zresztą nam jako wzorce nie potrzebne, a o tym podziwu godnym postępie, jaki się w Polsce w ciągu niewielu lat w tej dziedzinie dokonał, duży procent obywateli nie ma pojęcia. Gdynia o której wiemy coś więcej, jako wyraz naszej potęgi twórczej jest względnie małym ułamkiem tego wielkiego pomnika postępu, jaki naokoło, pomimo ciężkich warunków, stawiany.

Słowem suma wrażeń i bodźców otrzymanych na tym kursie, jest zawrotna. Czas i praca będą je porządkowały i krystalizowały. Chcemy bowiem całą brać kapewiacką stopić w naturalny i społecznie dojrzały organizm państwowo-twórczy ku chwale i potędze Rzeczypospolitej.

Zaczynamy od tego kursu planową pracę kulturalnosoświatową na terenie K. P. W. całej Polski, a kursów takich Zarząd Główny urządzi tyle, aby każdemu Ognisku dać wyszkolonego oświatowca.

Szczęść Boże!

Karol Foss.



Zarząd Nowo-Święciańskiego KPW wraz z członkami i przedstawicielami władz w dzień „Święta Pracy“ zaszczycił swą obecnością Senator Witold Abramowicz (x).

Społeczne znaczenie muzyki.

W 1931 r. pojawiła się niewielka książeczka p. t. „Wychowawcza rola kultury muzycznej w Polsce“. Napisał ją najznakomitszy współczesny kompozytor polski Karol Szymanowski. Praca ta głęboko ujmuje problem wychowania społeczeństwa za pomocą muzyki i rozstrzyga zagadnienie pozytywnie, przyznając muzyce naczelne miejsce wśród innych sztuk, jako organizatorce życia społecznego na zasadzie **bezinteresowności i dążenia ku wyższym celom.**

W dzisiejszym artykule postaram się przedstawić naczelne myśli, jakie przyświecają autorowi świetnie napisanej książeczki. Już na samym wstępie Szymanowski stawia zdecydowanie zagadnienie muzyki na **płaszczyźnie społecznej** i czyni to bodaj pierwszy równie głęboko i równie istotnie. Rozumie przez społeczne znaczenie muzyki „sposób bezpośredniego jej oddziaływania nie pod kątem widzenia subjektywnej wrażliwości jednostki, lecz w olbrzymich wymiarach społecznego zapotrzebowania i nieuniknionej — dodatniej czy ujemnej — uczuciowej reakcji mas na jej lotny, wnikliwy, wszechogarniający żywioł“.

Współczesna zaś organizacja państwa, polegająca na wydobyciu wszystkich sił twórczych tkwiących w narodzie, sięgnąć musi i w dziedzinę sztuki, a muzyki w szczególności. Naród polski muzyce ma wiele do zawdzięczenia, a zwłaszcza Chopinowi, którego **polityczne** znaczenie w okresie niewoli było wręcz olbrzymie; Chopin był i jest największym naszym Ambasadorem, jaki kiedykolwiek istniał, zrozumiałym dla wszystkich kulturalnych warstw świata.

Jak dalece muzyka była i jest wszechogarniającym żywiołem, świadczy z jednej strony pieśń gminna, ludowa z drugiej zaś muzyka miast. Niestety, muzyka ta najczęściej b. tandetna, zalewa nas przez kino, radjo (jakie mało skutecznie przeciwstawiające się barbarzyństwu płynącemu z wielu tandentnych, marnych płyt) i właśnie powinna być z uwagi na swoje destrukcyjne działanie zakazana. Nie pomniejsza jednak to tej pawdy, że muzyka ta odpowiada widocznie duchowym potrzebom tłumów.

Należałoby zatem tą siłę muzyki odpowiednio pokierować. W tem miejscu Szymanowski wskazuje na koncerty, które odbywają się w centrach przemysłowych Zagłębia Ruhry i Westfalji, koncertach przenaczonych dla robotników. Zapyta ktoś o program? Na afiszach widnieją zarówno symfonje Beethovena napisane przed stu laty jak i najnowsze kompozycje Strawińskiego. Interlokutor Szymanowskiego, młody niemiecki dyrygent podkreśla niezwykle żywą reakcję tej publiczności na istotną wartość utworu a nie na takie lub inne znamiona stylu. Przykład ten jaskrawo świadczy przeciwko zwolennikom t. zw. popularyzowania muzyki przez... dobór mało wartościowych ale „łatwiejszych“ utworów.

Ściśle z tem wiąże się konieczność największego wysiłku, idącego w kierunku podniesienia poziomu polskiej kultury muzycznej. Jaki ma w tem interes państwo, aby muzykę popierać i otaczać szczególną opieką? Na to odpowiada Szymanowski, że z jednej strony współczesne państwo nie może pominąć tej żywiołowej siły jaką jest muzyka, która jest właśnie i w możności podnieść autorytet **kulturalny** a następnie i **polityczny** państwa, z drugiej zaś muzyka o wielkiej wartości, przez swój osobliwy patos, wpływa niewątpliwie na wysubtelnienie i zwiększenie wrażliwości ludzkiej, czyniąc ją zdoną do głębszego uświadomienia sobie etycznej istoty życia, podczas gdy muzyka bezwartościowa wywiera działanie wprost przeciwne, okazując niejako najbliższy i najładniejszy do osiągnięcia cel, poza którym czyha beztreściwa codzienność życia“.

W dalszym ciągu przechodzimy do historycznego szkicu, w którym autor uwypukla ważność muzyki, która zajęła miejsce plastyki, pozbawionej od 300 prawie lat bezpośredniej łączności z życiem mas, plastyki niezaspakajającej już tego głodu estetycznego ludu, który cechował miasta średniowieczne Europy szczególnie Włoch. Ale muzyka zajęła pod względem swej powszechności również miejsce innych sztuk. Teatr więc jeszcze nie może istnieć bez utworów o watościowej treści literackiej i tu zahacza o problem literatury pięknej. Ta ostatnia znów im w wyższe rejony nas przenosi, tem więcej wymaga od nas wysiłku myślowego, a co za tem idzie, przygotowania intelektualnego. Hamlet, Faust, Król Duch, nie mogą nigdy liczyć na popularność wśród szerszych warstw ludności.

Naturalnie, poważna muzyka posiada również swoje szańce i barykady, niełatwe do zdobycia; nie wymaga jednak mimo wszystko chociażby przygotowania djalektycznego, bez którego w literaturze obejść się w żaden sposób nie możemy.

Analiza pracy zespołu muzycznego (okiestry, chóru). Jest najciekawszą częścią książki, gdyż wywody Szymanowskiego cechuje oryginalność muzyki i duże wyczucie rzeczywistości.

Jako pierwszy objaw pracy zespołowej, wysuwa się **bezinteresowność,** rzucająca się w oczy szczególnie w muzyce. Autor twierdzi, że w chwili gdy człowiek wywalczał swoją wolność, wyzwalał się z hierarhicznych więzów, na pierwszy plan wysuwała się zawsze muzyka. „Najbardziej jednak zadziwiającym dowodem mego twierdzenia jest fakt, iż istotnie dzieje muzyki w tem znaczeniu, w jakim ją dziś pojmujemy, są nierozerwalnie związane z największą rewolucją świata, jaką było chrześcijaństwo“.

Drugą cechą zespołu będzie ogromne poczucie **jedności.** Muzyka każdego słuchacza porywa z sobą i jednoczy audytorjum we wspólnem doznawaniu piękna. Jeszcze silniej zaznacza się ten jednoczący pierwiastek w fakcie wykonania utworu muzycznego.

Wreszcie trzecią cechę widzi autor **w sile organizacyjnej** muzyki. Dzieło sztuki jest jednością w sobie zamkniętą; do wykonania wszakże musi przyczynić się szereg wykonawców, podlegających woli jednego kierownika (kapelmistrza). Każdy zaś wykonawca musi jednak pracować indywidualnie. A więc słusznie uważać możemy każde zrzeszenie muzyczne za komórkę społecznej organizacji, z tą różnicą, że w zasadzie cel tej komórki jest bezinteresowny, (w tem leży różnica od Związków Zawodowych, którym przyświeca cel obrony interesów materjalnej natury danej grupy).

Utylitarną, użytkową wartością muzyki zajmuje się książka również. Jako przykład, bierze życie zespołu chóralnego złożonego z robotników. Robotnik przed przystąpieniem do pracy w chórze, bardzo niewiele ma dla siebie atrakcyj duchowych. Nędzny romans kryminalny, podły film, oto wszystko czego mu dostarczają jego warunki życia. Z chwilą przystąpienia do organizacji muzycznej zmienia się b. wiele. Znajduje się odrazu w atmosferze pracy, co najciekawsze zupełnie bezinteresownej, bo nie przynoszącej żadnego bezpośredniego zysku. Równocześnie jednak organizacja stawia mu swoje wymagania i obarcza go odpowiedzialnością za należyte wykonanie utworu. I oto po pewnym okresie prób staje przed nim nowość: „przejmujące widmo piękna, górującego nad szarą codziennością, nad mrówczemi zabiegami życia, Piękna, przynoszącego z sobą wreszcie ową tajemną, niezwykłą radość wyzwolenia, drzemiącego na dnie duszy **twórczego instynktu“.**

A dalej: „otworzyła mu (muzyka) oczy na zaczarowany, jedynie twórczy świat ponadosobistej idei, związanej nierozerwalnie z wszelkim przejawem piękna. Odtąd odszukuje on już wszędzie, a więc w najgłębiej pojętej myśli patrjotycznej, to znaczy myśli o celowym wysiłku osiągnięcia owej idealnej jedności, w której się tai najwyższy duchowy wyraz i moc świadcząca o właściwej kulturze narodu, będącej sumą miljonów poszczególnych wysiłków, ożywionych świadomością owej ponadosobistej idei“.

Książka Szymanowskiego winna znaleźć jaknajszersze rozpowszechnienie wśród kierowniczych sfer organizacyj kulturalno-oświatowych.

Daje wiele materjału myślowego i faktycznego, a ponadto wnosi entuzjazm i twórczy optymizm w życie tak jednostki jakoteż i całych organizacyj.

T. Szeligowski.

Tragiczne zajście pod Mołodecznem.

Wczoraj w nocy władze bezpieczeństwa publ. w Wilnie zostały zaalarmowane wiadomością o krwawem starciu dwóch ludzi z patrolem policyjnym pod Mołodecznem, podczas którego jeden ze strzelających do policji został zabity.

W czasie strzelaniny został również ciężko ranny wystrzałem z rewolweru funkcjonarjusz powiatowej komendy P. P. w Mołodecznie, posterunkowy Antoni Grzegorczyk.

W związku z powyższą wiadomością na miejsce wypadku wyjechali niezwłocznie z Wilna przedstawiciele władz śledczych i policyjnych na czele z komendantem wojewódzkim PP. naczelnikiem wydziału śledczego p. komisarzem Wasilewskim, zastępcą naczelnika p. komisarzem Jasińskim i in.

O przebiegu zajścia otrzymaliśmy z Mołodeczna następującą relację:

NOCNA OBŁAWA.

W noc z soboty na niedzielę policja powiatowa w Mołodecznie na terenie gminy mołodeczańskiej przeprowadziła wielką obławę. Około g. 9 m. 30 jeden z patroli policyjnych znalazł się wpobliżu cieszącej się złą sławą wsi Żertaki, odległej o ośiem kilometrów od Mołodeczna.

Tuż przy wsi, niedaleko pierwszych domostw policjanci zauważyli nagle wyłaniające się z ciemności sylwetki, które na widok patrolu usiłowały zniknąć. Na wezwanie do zatrzymania się, podejrzani osobnicy stanęli na miejscu. Policjanci zażądali dokumentów.

BROŃ ZAMIAST DOKUMENTÓW.

Obaj zatrzymani w odpowiedzi na żądanie wylegitymowania się, jak na komendę, sięgnęli do kieszeni skąd wydobyli rewolwery i jednocześnie wystrzelili w kierunku policjantów. Jedna z kul gwizdnęła obok głowy jednego posterunkowego, druga trafiła w brzuch drugiego — Antoniego Grzegorczyka, który padł ranny na ziemię.

ŚMIERĆ NAPASTNIKA.

Wywiązała się strzelanina, w wyniku której jeden z nieznanych osobników został zastrzelony, drugiego zaś obezwładniono i zakuto w kajdanki odeskortowano do Mołodeczna.

POSTERUNKOWY GRZEGORCZYK ZMARŁ.

Ciężko rannego posterunkowego Antoniego Grzegorczyka przewieziono do szpitala powiatowego w Mołodecznie, gdzie mimo zabiegów lekarskich, wczoraj o godz. 13-ej zmarł.

Ś. p. posterunkowy Antoni Grzegorczyk, który padł na posterunku w czasie pełnienia swych obowiązków, liczył 35 lat. Osierocił żonę i synka.

DOCHODZENIE W TRYBIE DORAŹNYM.

Dalsze dochodzenie w sprawie krwawego starcia prowadzone jest przez władze policyjno-śledcze oraz wiceprokuratora p. Odyńca.

Obecnie badane są dokumenty znalezione przy zabitym oraz przy jego pozostałym przy życiu koledze. Zachodzi bowiem podejrzenie, że są one fałszywe.

Aresztowanego opryszka zamknięto w osobnej celi mołodeczańskiego więzienia powiatowego.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzone jest w trybie doraźnym.

TEATR I MUZYKA
W WILNIE.

— **Tani poniedziałek — w Teatrze Letnim.** Dziś, w poniedziałek dn. 26.VI o godz. 8,15 w. Teatr Letni gra arcydowcipną współczesną komedję St. Kiedrzyńskiego „Piorun z jasnego nieba".

Ceny miejsc propagandowe — od 20 gr.

— **Jutrzejszy występ Laureatów i Międzynarodowego Konkursu Tańca Artystycznego.** Jutro, we wtorek dn. 27.VI o godz. 8,30 w. w Teatrze Letnim odbędzie się pierwszy wieczór popisu Tańca Artystycznego. Udział biorą: Ruth-Sorel Abramowicz, George Groke, Ziuta Buczyńska, Julja Marcus — nagrodzeni najwyższemi nagrodami.

Ceny miejsc specjalne.

— **K. Junosza-Stępowski w Teatrze Letnim.** Dnia 30 (piątek) oraz 1.VII (sobota) o godz. 8.30 w. Zespół Reduty gościć będzie w Teatrze Letnim z fenomenalną sztuką L. Pirandella p. t. **„Żywa Maska"**, w której rolę tytułową Henryka IV odtworzy as sceny polskiej — Kazimierz Junosza-Stępowski.

Ceny miejsc podwyższone.

— **Ostatnie przedstawienia rewji „Hallo! Witajcie"!** Dziś grana będzie w dalszym ciągu pełna humoru i werwy, barwna rewja w 17 obrazach „Hallo! Witajcie"! w wykonaniu zespołu artystów warszawskich.

Ceny zniżone.

KURJER SPORTOWY.

(Dokończenie wiadomości ze str. 2).

VIII. Zawody marszowe ze strzelaniem.

1. Kategorja przedpoborowych:

1 m. — Gimnazjum im. J. Lelewela w czasie 1 godz. 3 min. 13 sek.

2. Kategorja poborowych:

1 m. — Pocztowe Przysposobienie Wojskowe w czasie 1 godz. 2 min. 22 sek.

2 m. — Kolejowe Przysposobienie Wojskowe w czasie 1 godz. 19 min. 35 sek.

—oOo—

Ogółem w powyższych zawodach wzięło udział:

z broni wojskowej długiej i krótkiej 35 zespołów po 3 zawodników, każdy w trzech klasach strzeleckich;

z broni małokalibrowej 32 zespoły po 5 zawodników, każdy w trzech klasach strzeleckich panów — oraz 9 zespołów po 5 zawodniczek każdy w trzech klasach strzeleckich pań;

z łuków 5 zespołów panów i pań, po 3 zawodników(czek) każdy;

w zawodach marszowych 3 drużyny po 19 zawodników każda.

Ogółem w zawodach o mistrzostwo m. Wilna w roku 1933 wzięło udział przeszło 400 zawodników i zawodniczek.

DZIŚ FINAŁY TURNIEJU TENISOWEGO.

Dziś od godz. 16 na Pióromoncie mają się odbyć finałowe rozgrywki turnieju tenisowego ŻAKS, który ściągnął koło 50 tenisistów.

Wczoraj z powodu deszczu turniej został odwołany. Sensacją eliminacyjnych gier jest porażka drugiej rakiet yWilna Kewasa, który w dwóch setach przegrał z Mereckim 12:10, 6:3.

DZIEŃ SPRINTÓW ŻAKS.

Na Pióromoncie odbyły się zawody lekkoatletyczne w biegach krótkich. Na starcie minimalna ilość zawodników.

Wieczorek wygrał wszystkie biegi, podkreślając swoją wysoką formę. Wyniki są następujące:

60 mtr. 1) Wieczorek 7 sek. 2) Wasilewski, 3) Smorgoński.

100 mtr. 1) Wieczorek 11,3 sek. 2) Smorgoński. 3) Wasilewski.

200 mtr. 1) Wieczorek 23,8 sek. 2) Siemimczyk. 3) Wasilewski.

Wśród pań zwyciężyła „Witka" z Sokoła.

60 mtr. 1) Witka 8,4 sek. 2) Putrymówna.
80 mtr. 1) Witka 11,4 sek. 2) Putrymówna.
100 mtr. 1) Witka 14,6 sek. 2) Putrymówna.

Zawody odbyły się bez udziału publiczności.

PIERWSZE ZAWODY PŁYWACKIE.

We czwartek o godz. 11 na Wilji odbędą się długodystansowe regaty wioślarskie.

Dla młodzieży szkolnej dystans 500 mtr., dla pozostałych 2000 mtr.

Zgłoszenia przyjmuje PKS Brzeg Antokolski 8-a.

ŻAKS — MAKABI 3:2.

Mecz piłkarski o mistrzostwo okręgu między ŻAKS, a Makabi zakończył się wielką niespodzianką, bo zdaje się, iż pierwszy raz udało się ŻAKS pokonać piłkarzy Makabi 3:2.

Gra dość ciekawa. Przewagę miała prawie przez cały czas Makabi. Bardzo dobrze grał Gotlib z ŻAKS. Publiczności b. dużo, która przybyła jednocześnie na popisy sportowe Makabi.

Popisy wypadły blado. Pokazano cały szereg przestarzałych już ćwiczeń, wiejących zapadłą prowincją.

Poniedz. 26 Czerwiec	Dziś: Jana i Pawła. Jutro: Władysława Kr. W. Wschód słońca — g. 3 m. 17. Zachód — 7 m. 59

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 25 V — 1933 roku

Ciśnienie 747
Temperatura najw. 16
Temperatura najniższa 13
Temperatura średnia 14
Opad 26,3
Tend. bar. — spadek
Uwag: Wiatr — echo.

Przewidywana pogoda na poniedziałek, 26 czerwca 1933 roku według PIM.

Rankiem pochmurno i deszcz, w ciągu dnia poprawa stanu pogody, dość ciepło, słabe wiatry południowe i południowo-zachodnie.

DYŻURY W APTEKACH.

Dziś, 26 b. m., w nocy dyżurują następujące apteki:

Mankowicza (ul. Piłsudskiego), Jundziłła (róg ul. 3-go Maja i Mickiewicza), Zajączkowskiego (Zwierzyniec), Zasławskiego (Nowogródzka), Szantyra (Legjonowa), Sokołowskiego (Nowy Świat), Siekierżyńskiego (Zarzecze 20) i Paka (Antokolska 54).

REDUKCJA NOWEGO PRELIMINARZA BUDŻETOWEGO.

W wyniku ostatnio przeprowadzonych w Urzędzie Wojewódzkim konferencyj, nowy preliminarz budżetowy miasta postanowiono poddać dalszej kompresji na sumę około 400.000 złotych. Ogółem redukcje nowego budżetu sięgają sumy przeszło 800 tys. złotych.

W dniu dzisiejszym budżet wpłynie na posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego, i po zatwierdzeniu wejdzie w życie.

KOMUNIKAT Z. P. O. K.

Dnia 27.VI (wtorek) w kościele św. Jana o godz. 10 rano odbędzie się msza uroczysta za ś. p. ks. biskupa Bandurskiego.

Członkinie Zw. Pr. Ob. Kobiet proszone są gorąco o przybycie na oznaczoną godzinę do kościoła, aby tym sposobem złożyć hołd pamięci nieodżałowanego biskupa w dniu Jego imienin.

Smacznego.

W tych dniach prasa doniosła o zatrzymaniu kilku przemytników, którzy zdobyli się na nowy sposób przemycania tytoniu. Oto kilku ludzi w pasie granicznym szło w kierunku najbliższej wioski. Wyglądali, jak okoliczni rolnicy, którzy bardzo często maszerują pieszo z butami na kiju, przerzuconym przez ramię. Nikt nie domyśliłby się w nich przemytników. Zdradził się jeden z nich, który na widok policjanta chciał jakoś poprawić czy ukryć buty. Jeden but zleciał z kija i wysypał się z niego tytoń. Rozumie się, że we wszystkich butach również tytoń znaleziono.

Czy trzeba mówić o higjenie wnętrza chłopskich butów?... Czy nie! A jednak iluż to porządnych obywateli, którzy myją przed każdem jedzeniem ręce, a chleb do obiadu krają przez czystą serwetkę, tak chętnie nabywa papierosy od pokątnych sprzedawców z takiego tytoniu z chłopskich butów lub z tytoniu ukrywanego przed okiem władz i innych wonnych wnętrzach?

Jeśli dodamy do tego, że pokątny wyrób papierosów odbywa się również w strasznych warunkach higjenicznych, bo w nędznych, brudnych chałupach przez chorych najczęściej ludzi, otrzymany smakowity produkt zwany papierosem domowej roboty, który wprost z butów czy rąk takiego „kupca" i „producenta" wędruje do ust elegancko wygolonego obywatela lub wymanicurowanej obywatelki. Smacznego!

Mecze ligowe.

Wczorajszy dzień w piłkarskich rozgrywkach o mistrzostwo Ligi przyniósł nam następujące wyniki:

Pogoń pokonała u siebie na boisku Czarnych 2:1 (2:1). Dla Pogoni strzelił Matjasz, dla Czarnych Makuch.

Warszawianka wygrała 2:0 z Legją. Wynik jest sensacyjny, gdyż Legja grała z Nawrotem.

Cracovia pokonała w Poznaniu Wartę 2:0. Obie bramki padły w pierwszych 15 minutach gry. Strzelili: Zieliński i Maczyk.

Wisła zremisowała z Garbarnią 2:2 (2:0). Przed przerwą przewagę ma Garbarnia, po przerwie lepiej gra Wisła, która strzela dwie bramki, ustalając wynik remisowy.

Wydawnictwa Tow. Przyjaciół Nauk.

Materjały naukowe wydawane w Wilnie przez Tow. Przyj. Nauk dzielą się na grupy: a) Ogólne, b) Wydziału I Filozofji, Literatury, Sztuki, c) Wydziału II Nauk matematycznych i przyrodniczych, d) Wydziału III Filozofji, Historji i nauk prawno-społecznych.

Wychodzi też czasopismo naukowe poświęcone badaniom przeszłości Ziem W. Ks. Litewskiego wyd. III wydziału **Ateneum** pod energiczną redakcją prof. Wilanowskiego. Od r. 1923 ukazało się 25 tomów — podajemy tytuły ostatnio nadesłanych.

Tom VII 1931—32. Prace Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie.

Wydział Nauk Matematycznych i Przyrodniczych, Wilno 1933 r. Wydano z zasiłku Funduszu Kultury Narodowej. Zawiera prace: Ogijewicza B. — Przyczynek do znajomości chrząszczy, Sokołowskiej - Rutkowskiej — Zespoły roślinne puszczy Rudnickiej, Iwanowskiej — Wyznaczenie funkcji rozkładu prędkości pewnej grupy gwiazd, Dziewulskiego Wł. — O ruchu gwiazd typu widmowego, Zonn — Obserwacje fotograficzne gwiazd. Mowszowicza — Trawy i turzycowate Wileńszczyzny, Goldmanówny — O paproci. Swianiewiczowej — Terasy Prawilji w dolinie Waki, prace Lelesza i Przeździeckiej, Mahrburga, Prof. Rejchera, Wyganowskiego, Sienickiej, Niewodniczańskiego, J. Prüffera, Jagodzińskiej — Mrówki okolic Grodna i wielu innych Ogółem 32 prace.

Tom IV zeszyt 3. Jan Oko Seminarjum Filologiczne Gotfryda Ernesta Grodka. Wilno 1933 r. Z charakterystyką znanego profesora, o którym pisał też i prof. L. Janowski.

Tom IV zeszyt 2. Jan Otrębski Le traitement des groupes du type ss en sanscrit. 1932 r. po francusku.

Tom IV zeszyt I. Jean Safarewicz Le Rhotacisme latin. O zmianie litery s w literę r w rozwoju języków indoeuropejskich.

Skład główny wszystkich tych wydawnictw znajduje się w Księgarni Św. Wojciecha.

NA WILEŃSKIM BRUKU

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu siostry przy ul. Nieświeskiej 12 w celu pozbawienia się życia zatruła się esencją karbolową 24-letnia Leonarda Parafjanowiczówna.

Desperatkę przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala Sawicz. Dochodzenie wykazało, iż powodem zamachu był zawód miłosny. (c)

ZUCHWAŁE OKRADZENIE DOROŻKARZA.

Wczoraj około godz. 11 w nocy, gdy dorożkarz Naklewski stał ze swoją dorożką na rogu ul. Mostowej i Bogusławskiej, wsiadło do dorożki dwóch jegomości, którzy kazali się zawieźć na ul. Sosnową 8.

Po przybyciu według adresu, pasażerowie kazali się wieźć dalej. W pewnej chwili, kiedy dorożka znalazła się na ul. Gedyminowskiej, pasażerowie nagle wyskoczyli z dorożki, zabrawszy ze sobą fartuch skórzany wartości 35 zł. i zbiegli do pobliskiego lasu.

Mimo natychmiastowego pościgu zuchwałym opryszkom udało się zbiec. (c)

Eksport z Wileńszczyzny.

RĘKAWICZKI.

W maju wileńscy eksporterzy rękawiczek wysyłali zagranicę przeważnie końcowe partje z poprzednich zamówień. Sezon letni eksportu rękawiczek zbliża się już ku końcowi. Wartość ogólnego eksportu rękawiczek w miesiącu poprzednim w porównaniu z kwietniem wzrosła niemal o 100 procent i wynosiła około 70000 złotych. Większość wywozu kierowała się do Holandji, pozatem do Anglji, Francji, Niemiec, Meksyku, Chin i Palestyny. Wywieziono również za pośrednictwem eksporterów francuskich próbną przesyłkę rękawiczek do Mandżurji. W wypadku gdyby rękawiczki wileńskie trafiły do uznania importerów mandżurskich z czem należy się liczyć, eksporterom wileńskim przybyłby bardzo poważny rynek zbytu.

PAPIERÓWKA.

Eksport papierówki z Wileńszczyzny w maju był znacznie większy niż w miesiącu poprzednim i wynosił 550 tonn wysłanych do Niemiec. Sytuacja eksportowa papierówki jest naogół niepomyślna. Poważną przeszkodą w eksporcie jest konkurencja lasów państwowych, sprzedających papierówkę po bardzo niskich cenach.

MIGNON G. EBERHART. 63

GDY MINIE ZAWIEJA...

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— Bo śpieszył się zpowrotem do swego pokoju... Miałem wiele powodów, żeby go podejrzewać. Powiem pani, jakich. Po pierwsze — pamięta pani — podsłuchany urywek rozmowy między nim i Frawley'em? Barre ofiarował się zamienić pokój z Frawley'em, a Frawley napomknął otwarcie, że Barre chciał wyjąć rewolwer z drzwi, żeby nie było wypadku. Wzmianka Frawley'a o realności tego, czego się domyślał, mianowicie, że Frewley wiedział o jego udziale w jakichś oszukańczych kombinacjach z pieniądzmi towarzystwa. Skąd ja to wiem? Nie wiem ale założyłbym się że od tego zaczęło się nieporozumienie między Barre'em i Kingery'm.

(Później okazało się, że miał rację).

— Wszyscy oni należeli do towarzystwa i wszyscy mogli być zaplątani — ciągnął O'Leary. — Ale Barre stał najbliżej Kingery'ego, a pani pamięta, co Łucja mówiła, że jej brat „wszystkich okradł". Mógł więc oszukać również swego najserdeczniejszego przyjaciela. Dalej uderzył mnie fakt, że Frawley zaryglował się od strony prezesa i wspólnika. To znaczyło, że miał powody, aby go się obawiać. To, że Barre zapomniał o zębach, było nieudaną komedją. Taki człowiek jak on nie zapomniałby o zębach nawet przy alarmie pożarowym. Taki dba o wygląd instynktownie. Zagrał komedję, nie stanowiącą coprawda oczywistego dowodu ale dającą do myślenia. Po znalezieniu rewolweru zaczęło mi się rozjaśniać w głowie. Barre lubił radjo, dlaczego więc nie naprawił aparatu? W normalnym biegu rzeczy powinien był o tem pomyśleć. Dalej tylko radjoamator pomyślałby o drucie z wnętrza mechanizmu, cienkim lecz mocnym. Nikt nie zauważył braku drutu, nikt nie wiedział, co się zepsuło w aparacie. W każdym razie decydujących dowodów dostarczył mi dziennik Matil i zachowanie się Barre'a przy drzwiach.

Sięgnął do kieszeni i wyjąwszy bronzowy notesik, pokazał mi ustęp, który tu przytaczam:

„...i wstał o czwartej, żeby zdążyć na zbiórkę. Brunker i Aneta przywieźli kosze i zostaliśmy cały dzień. Wszyscy pojechali, ale potem wuj Juljan skaleczył się w nogę i musi wrócić do domu. Ojciec śmiał się z niego, ale wuj Juljan kulał i już do nas nie wrócił. Ojciec upolował dużo kaczek, zwłaszcza o zachodzie słońca. Lubię panią Helenę: taka dla mnie serdeczna..."

Podniosłam oczy.

O'Leary patrzył smętnie w ogień. Z za drzwi pokoju kucharki dochodziło miarowe chrapanie.

Niewiele mam już do powiedzenia. Po powrocie do Barringtonu i otworzeniu skrytki Frawley'a, okazało się, że O'Leary miał rację. Rzeczy przedstawiały się w krótkości, jak następuje: Już na wiele lat przed zabójstwem Huberta Kingery'ego, on i Juljan Barre okradali systematycznie swoje własne towarzystwo, spekulując funduszami za plecami wspólników. Frawley, który prędko zorjętował się, co się święci, odkrył dowody, poszedł z niemi do Huberta i zażądał w zapłacie za milczenie ręki jego córki i udziału w zyskach. Tymczasem Barre odkrył — i to było jego jedyne usprawiedliwienie — że Huber tak pogmatwał sprawę, żeby jego skompromitować jako jedynego winowajcę. Podług wyjaśnień, zostawionych przez Frawley'a, Huber zamierzał wsypać Barre'a i uciec zagranicę, zwalając całą odpowiedzialność za bankructwo na jego barki. Barre powiedział mu to w oczy, naco usłyszał odpowiedź, że to prawda, wiec niech on to ogłosi. Jak widać z tego, Huber był o tyle bezczelny, o ile nieprzezorny. Barre, nie mogąc tego uczynić, zabił z rozpaczy Huberta, przejął interesy w swoje ręce i wszedł z Frawley'em w porozumienie, mając na celu uzupełnienie szalbierstw Huberta. Nie mieli do siebie zaufania, ale musieli współdziałać pod groźą klęski. Uporządkowanie nieładu w Kingery Trust Company zajęło im masę czasu i kosztowało ogrom zachodów.

Ale wróćmy do ostatnich godzin w Hunting's End.

Około południa przyjechały dwa samochody z żywnością. Poprosiliśmy szoferów, żeby nas zabrali do Nettlesonu razem z bagażami. Pamiętam jak Aneta tuliła do siebie koła, a Jerycho tulił się żałośnie do naszych nóg. Łucja, okręcona w szary szal, siedziała obok szofera i patrzyła na śnieg, topniejący wśród piaszczystych pagórków ze zdumiewającą szybkością. Wspomnienia te przedstawia ja mi się dotąd jak ciężkie, senne majaczenie, ale bo też ledwie się trzymałam na nogach. Jestem pewna, że inni czuli się tak samo jak ja.

O'Leary pozostał w Nettleson cały dzień w celu wydania pewnych zarządzeń.

W Barrintonie zabawiłam u Kingery'ch kilka dni i byłam obecna, kiedy O'Leary przyszedł z wiadomościami o zawartości skrytki Frawley'a. Był bardzo poważny, zwłaszcza kiedy mówił o kompletnem przyznaniu się do winy Barre'a. Och, co to była za ohydna sprawa!

— Koniec wszelkiego polowania jest bliższy, niż wam się marzy — zacytował na odchodnem. — Pani wie, że Barre ma zapalenie płuc. Długo nie pociągnie. — Urwał i zamyślił się smutno, poczem wzruszył ramionami, jakby zrzucając z nich jakiś ciężar. — Jeszcze się zobaczymy, panno Saro.

Matil i Lal Killian byli w hallu. Matil była jeszcze blada i trochę smutna, ale oczy jej nie miały już wyrazu tagicznego zalęknienia i błyszczały jak gwiazdy.

— Winszuję panu — rzekł do Lala O'Leary. — Pani, panno Matil — składam serdeczne życzenia szczęścia.

— Pan mnie niem obdarzył — szepnęła słodko.

Stanęliśmy we troje koło okna, odprowadzając wzrokiem jego szarą sylwetkę, roztapiającą się w mroku listopadowego wieczora.

Koniec.

—oOo—

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.